STRAŻACKA MŁODZIEŻÓWKA W STUHR

Od 21 do 29 lipca Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza z Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrzeszowie przebywała na 32. Kreisjugendfeuerwehrzeltlager in Stuhr Brinkum (obóz namiotowy dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych w miejscowości Stuhr Brinkum). Zaproszenie otrzymaliśmy dzięki naszej dziesięcioletniej współpracy z miastem partnerskim Stuhr. Na obóz pojechało 10 uczestników MDP oraz 4 opiekunów - członków OSP.

Wspaniała zabawa, terenowe gry nocne, zawody na pobliskim jeziorze w pontonach, zawody strażackie to tylko niektóre z atrakcji, jakie czekały na uczestników obozu. Każdy dzień był inny i równie dobrze zaplanowany co poprzedni. Był czas na zabawę, na naukę, ale także na sprzątanie po posiłku lub codzienne dbanie o czystość pola namiotowego.

Dla młodzieży bariera językowa nie stanowiła przeszkody i już w pierwszy dzień zawiązały się nowe znajomości.

Z ich relacji wynika, że była to swojego rodzaju szkoła życia dla naszej młodzieży. Mamy nadzieję, że nasza współpraca z partnerską jednostką w Stuhr będzie się rozwijać i z roku na rok coraz to lepsze pomysły będą rodzić się jako owoc współpracy.

Monika Wrzesińska, Marcin Ambroziak

Fot. Agnieszka Łamacz

NA BORÓWKI DO TORZEŃCA

Panie Maria i Irena oraz pan Czesław wybrali się do lasu na borówki. Jak mówili, grzybów nie ma, jagody też się kończą, a na borówki jest czas doskonały. Dżemy z tych owoców są znakomite.

Na borówkach były też panie Janina i Mariola. Przez 1,5 godziny nazbierały pełne kosze tych owoców. Prawdziwie borówkowe żniwa.

Borówka brusznica (*Vaccinium vitis-idaea*), nazywana także borówką czerwoną to gatunek rośliny wieloletniej z rodziny wrzosowatych (*Ericaceae*). Występuje w umiarkowanej i chłodnej strefie całej półkuli północnej. W Polsce jest pospolita zarówno na niżu, jak i w górach. Lekko pokładająca się krzewinka, dorastająca do 15–25cm wysokości, o obłych, delikatnie omszonych gałązkach wyrastających gęstymi kępkami. Posiada zdrewniałe, silnie rozgałęzione podziemne rozłogi.

Liście

Zimotrwałe, skórzaste, eliptyczne do odwrotnie jajowatych, o lekko podwiniętych brzegach, długości 10–25mm. Strona wierzchnia ciemnozielona, błyszcząca, spodnia sinawozielonkawa, lekko matowa, o licznych ciemnych gruczołkach. Mają krótkie ogonki.

Kwiaty

Zebrane w kwiatostan, tworzący grono, osadzone na krótkich szypułkach. Kolor biały z różowawym odcieniem do jasnoróżowych. Korona dzwonkowata, 4-płatkowa, kielich błoniasty z 5 ząbkami, działki trójkątne, 8–10 pręcików. Znamię wystaje z kwiatu.

Owoce

Błyszcząca jagoda, początkowo białokremowa, w czasie dojrzewania czerwieniejąca.

Zastosowanie

Surowiec zielarski: liście borówki i jej owoce zawierają glikozydy: arbutynę, metyloarbutynę, erykolinę; kwasy organiczne, garbniki katechinowe, antocyjany, witaminy: B_1, B_2, PP, C.

Działanie: moczopędne, przeciwbieguncowe, antyseptyczne i ściągające. Owoce działają regulująco na czynności trawienne, stosowane raczej jako środek dietetyczny.

Sztuka kulinarna: w Polsce z owoców z dodatkiem gruszek robi się galaretki i dżemy, które są niezastąpionym dodatkiem do ciemnych mięs i dziczyzny.

Galaretka borówkowa jest podstawą prawdziwego sosu cumberland. Zmieszana z chrzanem, skórką pomarańczową i gruszkami z odmian o dużej liczbie komórek kamiennych (dających chropowaty posmak) jest podstawowym angielskim dodatkiem do dziczyzny. Dostępne w handlu sosy na ogół zawierają jako podstawę galaretkę porzeczkową, będącą namiastką borówkowej.

Tradycje: gałązki borówki brusznicy są używane do ozdabiania koszyczków wielkanocnych oraz zawartego w nich pożywienia.

(Za Wikipedią)

Przepis na dżem borówkowy

Składniki: 1 kg borówek, 50 dag jabłek, 50 dag gruszek, 1 kg cukru, 1 szklanka wody, szczypta kwasku cytrynowego.

Wykonanie: umyte i obrane jabłka i gruszki poprzekrawać, usunąć gniazda nasienne, wsypać do wrzącej wody, lekko zakwaszonej kwaskiem cytrynowym i gotować 1-3 min. Odcedzić, natychmiast przełożyć do syropu ugotowanego z cukru i wody; gotować 5-10 min. Dodać przebrane i wypłukane borówki i gotować powoli, aż dżem będzie tęgał – próba krzepliwości: kropla dżemu wylana na zimny talerzyk nie rozpływa się, a zastyga.

Gorący dżem przełożyć do gorących słoiczków i zamknąć. Dla pewności można zagotować – 15 min w temp. 90st. C.

Borówki smażone do mięsa

Składniki: 1 kg borówek, 50 dag gruszek, 50 dag cukru, 0,3 szklanki wody.

Wykonanie: umyte i przebrane borówki zalać wrzącą wodą, odstawić na 1 godz., a po tym czasie odcedzić. Umyte gruszki obrać, pokrajać na ćwiartki lub ósemki, usunąć pestki i wsypać do syropu z cukru i wody. Gotować, a gdy staną się szkliste, wsypać borówki i razem podgrzewać ok. 15-20 min, licząc czas od zagotowania. Gorące przełożyć do gorących słoiczków i zamknąć.

Borówki z małą ilością cukru wykonuje się tak samo. Należy je jednak koniecznie pasteryzować - 15 min w temperaturze 90 st. C.

Uwaga – do obu przepisów najlepiej brać gruszki z odmian twardych, niezbyt duże.

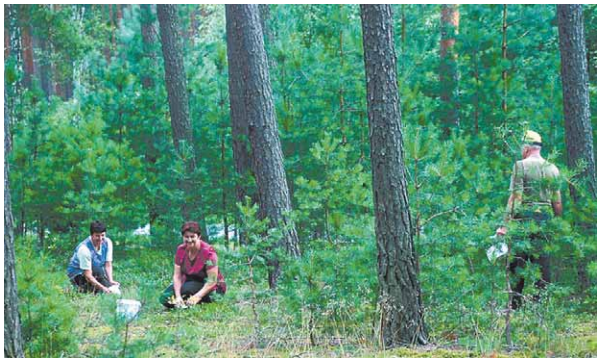

1000 KILOMETRÓW PRZEZ POLSKĘ W POSZUKIWANIU SIEBIE

Dominik Świtoń jest ambitnym, młodym człowiekiem. Mieszka w Przytocznicy, ma czwórkę młodszego rodzeństwa, uczy się w ZS nr 2. Jak wielu młodych ludzi ma swoje zainteresowania, marzenia. Dominik interesuje się informatyką, która ma być źródłem jego dochodów. Inną jego pasją jest muzyka – realizuje ją, ucząc się gry na gitarze basowej u p. Fulary. Interesuje się również sportem.

Właśnie sport ostatnimi czasy stał się dla Dominika sposobem na życie, a konkretnie jazda na rowerze, którą uwielbia. Dlatego też postanowił zrobić coś, czego jeszcze nikt nie dokonał. Tak zrodził się pomysł przejechania 1000km w 5 dni. Chciał być zdany wyłącznie na siebie, sprawdzić się, zdobyć nowe życiowe doświadczenie. Po 7 tygodniach przygotowań, 14 lipca o godz. 3.55, rozpoczął swą życiową próbę, sportową przygodę.

Celem pierwszego dnia był Radom. Jadąc ze średnią prędkością 25km/godz. po 2 godzinach dotarł do Wielunia. Późnym wieczorem Dominik rozbijał już swój namiot w ogródku za Radomiem (w kierunku Zwolenia), mając za sobą przejechanych 277km. Nazajutrz, wczesnym rankiem zdążył jeszcze podziękować za gościnę ruszył w dalszą drogę. Tym razem miejscem docelowym miał być Zamość – perła renesansu, miasto już mu znane, gdyż mieszkają tam jego znajomi. Kwadrans przed 16-tą nasz cyklista dojeżdża do tablicy z napisem ZAMOŚĆ. Za nim kolejne 210km. Spotkanie ze znajomymi nie trwało zbyt długo, bowiem wczesnym rankiem czas ruszać dalej w Polskę.

Trzeci dzień okazał się szczególnie męczący. Ciężki podjazd pod górę, burza z ulewnym deszczem i do tego jeszcze te fatalne drogi… Trzeba było trochę pozmieniać plany i zamiast w Sandomierzu zatrzymać się na nocleg w klasztorze Dominikanów w Tarnobrzegu. Kolejny dzień znów zaczyna się pechowo - przebitą dętką. Potem trzeba zmagać się z jazdą pod wiatr, choć widoki przecudne. wreszcie ok. 19-tej, 15km przed Krakowem upragniony nocleg. Znów musi wystarczyć namiot i mały skrawek ogródka.

Poranek, 18 lipca, znowu wita go deszczem. Start opóźnia się o ponad pół godziny, lecz już po 5-tej Dominik jest za Krakowem. Tak rozpoczyna się ostatni dzień zmagań. Problemów jednak nie koniec. Brak przejazdu i konieczność jazdy autostradą A-4, potem jeszcze „przepychanki" z autobusem miejskim w Katowicach, jazda przez las, w poszukiwaniu mostka do przeprawy przez rzeczkę… Ale to nic, nie z takimi trudnościami już sobie radził. W Kluczborku spostrzega, że na liczniku jest już 1000 kilometrów! To już prawie dom, choć jeszcze trzeba przejechać 56km, a w końcówce – wiadomo – droga się wlecze niemiłosiernie. Jest 22.27 – Damian staje w rodzinnych progach. Wielka radość i serdeczne powitanie, a nade wszystko duma w oczach mamy...

5 dni, a w każdym blisko 10 godzin spędzonych na siodełku, by powiedzieć: „udało się!". Ale nie tylko… „Ten wyjazd zmienił moje podejście do życia, do wielu spraw. Pomógł mi odnaleźć siebie samego, dał pewność, że teraz samodzielnie będę mógł sobie radzić i w innych trudnych sytuacjach" – mówi kolarz z Przytocznicy.

Dominik zrealizował jedno ze swoich marzeń, lecz teraz stawia sobie kolejny cel. Chce zorganizować grupę do wspólnych rowerowych wojaży po Polsce. Na początek Kołobrzeg, Hel, potem może ruszą za granicę, np. do Włoch. Jego marzeniem jest też ukończenie triatlonu olimpijskiego (1,5km – pływanie, 40km – rowerem i 10km biegnąc). Jest przekonany, że w ciągu roku zrealizuje choć niektóre z tych planów.

- Staram się żyć własnym życiem, a nie chodzić utartym schematem – mówi. - Takim patrzeniem na świat chciałbym „zarazić" inne osoby, by za kilkadziesiąt lat móc spokojnie powiedzieć, że życia nie zmarnowałem.

W. Juszczak

Pozdrowienia z wakacji

Serdeczne pozdrowienia z wakacji w Międzyzdrojach dla redakcji i czytelników „CzO"

przesyłają

zuchy, harcerze i instruktorzy Hufca Ziemi Ostrzeszowskiej

Deszczem zlani, wiatrem owiani, słońcem dopieszczeni, ale zawsze uśmiechnięci.

Serdeczne pozdrowienia z harcerskiej letniej przygody i gromkie „CZUWAJ"

przesyłają

uczestnicy i kadra obozu 2012 ZHR Ostrzeszów

NAD ZALEW DO KOBYLEJ GÓRY

Upał znów doskwiera, czas udać się nad wodę. W naszym powiecie bez wątpienia najpopularniejszym akwenem jest zalew w Kobylej Górze. Różne słychać opinie na temat zalewu – jednym brakuje tu dodatkowych atrakcji, innym przeszkadza nie zawsze krystalicznie czysta woda, ale w końcu gros mieszkańców Ziemi Ostrzeszowskiej, gdy tylko słońce przypiecze – rusza nad zalew.

Kłopoty z zagospodarowaniem zalewu wynikają też z faktu, że sam zbiornik, jak i przylegające doń tereny mają wielu właścicieli. Zalew jest własnością Skarbu Państwa, prawa właścicielskie w stosunku do niego wykonuje Marszałek Województwa Wielkopolskiego przy pomocy Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Poznaniu Oddział Rejonowy w Ostrowie Wielkopolskim. Gmina Kobyla Góra posiada w użytkowaniu na cele związane z rekreacją i wypoczynkiem teren zajęty przez wodę i plażę:

- obok hotelu, o powierzchni 9 600 m2
- obok tamy, o powierzchni 10 000 m2

Ponadto w pobliżu zalewu gmina posiada ok. 3 ha gruntów.

Wokół zalewu znajduje się 7 punktów gastronomicznych. Z informacji uzyskanych w urzędzie gminy wynika, że tereny zarządzane przez gminę sprzątają osoby bezrobotne, wykonujące prace społecznie użyteczne. W pobliżu miejsca kąpieli znajduje się kontener sanitarny (wysokość opłaty - 1,50 zł). Dla zmotoryzowanych jest parking za DPS (o nawierzchni betonowej) płatny tylko w soboty i w niedziele (opłata 5zł za miejsce). Kto tutaj nie znajdzie miejsca, może zaparkować na drodze gminnej, prowadzącej od drogi powiatowej w kierunku tamy - dozwolone jest parkowanie tylko po jednej stronie (opłat nie pobiera się). Od strony tamy można także zostawić pojazd na tzw. parkingu leśnym.

Przejdźmy, a może raczej wejdźmy teraz do wody, bo w końcu to głównie ona jest celem naszych wypraw nad zalew. W zasadzie kąpać powinniśmy się w dwóch znajdujących się tam kąpieliskach – przy hotelu i w pobliżu tamy. Tylko tam nad bezpieczeństwem kąpiących się osób czuwają ratownicy z Grabowskiego Centrum Ratownictwa. Od poniedziałku do piątku dwóch ratowników, w soboty i niedziele – pięciu, w tym czterech wodnych, jeden medyczny oraz ambulans. Opłat za wstęp na plażę nie pobiera się.

Kąpiący się mogą skorzystać z wypożyczalni sprzętu:

- kajak – 12 zł/godz.
- rower wodny – 25 zł/godz. (dla 6 osób)
- kula wodna mała – 10 zł za 10 minut
- kula wodna duża – 15 zł za 10 minut (2 osoby)

Dla grup zorganizowanych przewidziane są rabaty.

Istnieje też możliwość nauki pływania na desce, gdyż przy zalewie działa szkoła windsurfingu. Atrakcją dla turystów jest również widok pływających po akwenie żaglówek, a to dlatego że obok hotelu „Nad Zalewem" znajduje się przystań Jacht Klubu „ORION". Przy odrobinie szczęścia można „dogadać się" z którymś z żeglarzy i nawet popływać pod żaglem.

To, o co najbardziej drżą wybierający się nad zalew, to czystość wody. Zależy ona od jakości wody wpływającej do zalewu, liczby osób kąpiących się oraz od temperatury wody. Zainstalowane w ostatnich latach oczyszczalnie dużo w tym względzie pomogły, ale wszystkim zanieczyszczeniom zapobiec nie są w stanie. W tym roku jak dotąd przeprowadzane sukcesywnie przez sanepid badania czystości wody nie wykazały przekroczenie norm, zmuszających do zamknięcia któregoś z kąpielisk. Można więc nad wodą w Kobylej Górze korzystać z uroków lata i miło spędzać wakacje.

K. Juszczak

BIS plettac Sp. z o.o.
od 1991 roku lider w swojej branży, zatrudnia w kraju i za granicą ponad 500 osób
BIS plettac

Twój kompetentny partner w pokonywaniu wysokości

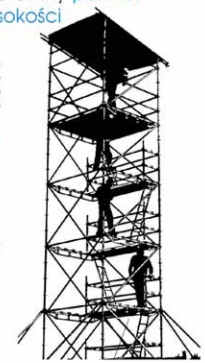

BIS plettac należy do niemieckiego koncernu Bilfinger Industrial Services – największego dostawcy usług dla przemysłu i budownictwa . Dalszy rozwój oraz rosnące zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników otwiera drogę do Państwa kariery Dlatego też poszukujemy do naszej firmy kandydatów na stanowisko :

Pomocnik montera/ Monter rusztowań

Wymagania:
- Dyspozycyjność
- Brak lęku wysokości
- Uprawnienia monterskie – mile widziane
- Znajomość języka niemieckiego lub angielskiego będzie dodatkowym atutem

Oferujemy:
- Gwarancję stałej pracy
- Możliwość rozwoju zawodowego

**BIS plettac Sp. z o.o.
ul. Jana Pawła II 23, 63-500 Ostrzeszów
62/5959160
kadry@plettac.pl**

Na CV (życiorys) prosimy o dopisanie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dn.29.08.1997 roku o Ochronie Danych Osobowych, Dz.Ust. Nr 133, poz. 883)."

BILFINGER BERGER Industrial Services

TOSCANA PIZZERIA • GELATERIA

3. urodziny pizzerii

DESER LODOWY ZA 5 ZŁ
OD 10 DO 20 SIERPNIA | WWW.PIZZERIA-TOSCANA.PL

novum® KUBIAK & DOMAGAŁA
www.novum-kalisz.pl

OSIEDLE PARKOWE
nowoczesne mieszkania
Ostrzeszów ul. W. Jagiełły
tel. 62 502 22 34
660 736 018